

FUNDACJA

ul. ...

Polak

ul. ...

San.pl

70-427-35

MEMORIAL

General Marii Wittek



AK
WNO
Srepostaw WSK

Janina PŁOSKA
ps. "Rakietka"
"Mama"

2791

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

⁺⁺ PŁOSKA Janina
ps. „Rakietka” „Urszula”

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa k. 23, s. 1-25
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację k. 2, s. 1-2

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

- III/1 – dot. rodziny relatora
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.
- III/5 – Inne...

IV. Korespondencja

V. Wyplsy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografia ✓

(kolor) 5 szt.

I/1 Relacja

- Relacja „Rakuty”, [b. d.], mps, ksero, k. 16, s. 1-16 oraz 2 kopie.
wpłynęło do archiwum E. Zawackiej w 1976r.
- Informacje własne (?) wg schematu relacji WSK, [b. d.], rkps, kopia,
k. 4, s. 17-20.
- F. Bańkowska, Sprostowania i uzupełnienia relacji J. Płoskiej,
Warszawa 1999, rkps, oryg., k. 3, s. 21-25.



Relacja Rakiety

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej 46
poz. 5/1 WSK

data wchodu 12.1976

W 1941 r. za pośrednictwem p. Marii Swobodzianki, która pracowała w wywiadzie, zetknęłam się z p. Marią Witteńską /p. Mira/, referentką WSK w K.G. Oddz. 1., która mnie знаła z obozu i kursu WW. w Istebnej. Pani M. zapytała czy mam styczność z młodzieżą żeńską, i na twierdzącą odpowiedź /jestem nauczycielką i sekr. WKW/, poleciła mi zorganizowanie na terenie Obwodu Śródmieście - służby sanitarnej na wypadek powstania. Na drugi dzień łączniczka p. Miry, Marysia, przyniosła mi rozkaz objęcia całej służby WSK na Śródmieściu. Byłam zaskoczona, ja - cywil mam podjąć się tak poważnej pracy? Od czego zacząć?

Rysia /Maria Szymkiewicz/, referentka WSK Okręgu Warsz. po zaprzysiężeniu mnie, zaprowadziła do Komendanta WSOPu, Adama /kontakt na Miodowej u p. Anny Dzielnej/, i do Rabina, dowódcy Śródmieścia /Al. Jerozolimskie, vis-à-vis Dworca Głównego, potem kraniec Mokotowa/. Ocaj obiecali mi pomoc i przekazanie do ewidencji kobiet pracujących już w konspiracji lub szkolących się.

Ponieważ mjr. Bartkiewicz, adjutant Rabina, zapewnił mnie, że Oddziały I-ej linii mają już przygotowane kadry sanitarne, postanowiłam zabrać się przede wszystkim do WSOPu. Zaczęłam od ludzi:

Aniela Kuksz i jej siostra Zofia, pielęgniarka dypl.
Irena Kadrycz /moja b. uczennica/
Jan Majorkiewicz i Anka Różańska /pielęgn./ oraz
Maria Marcinkowska /wioślarka/

były pierwszymi zaprzysiężonymi kobietami.

Postanowiliśmy zacząć: 1/ od WSOPu, 2/ podzielić Śródmieście na tereny odpowiadające komisarjatom policji, 3/ przydzielać pseudonimy według pewnego schematu:

imię, hasło, numer - 10,

owoce, kwiaty, gwiazdy, zwierzęta, ptaki,
żeglarskie narzędzia,
by sam pseudonim mówił nam, gdzie żołnierz mieszka i gdzie ją należy przydzielić.

Zgodnie z tym planem następujące osoby objęły następujące tereny:

- teren Komisarjatu I. - Maria Marcinkowska /Monika Jabłko/
- II. - Lila /pseudonim nazwa jakiegoś gwiazdobioru/
- X. - Aniela Kuksz /Ela Przystan/
- 11. - Ewa Czajka /dziś Sroczyńska/
- 12. - Kizia /Śliwińska/
- 13. - Janka /Dąb/ Raczyńska

etc., jednak po 2-3 miesiącach podział ten okazał się niezyciowy.

Wobec tego Monika-Jabłko objęła sprawy zaopatrzenia sanitarnego, oddział wartowniczy - Lila, potem Teresa Strzała. Rezerwy ludzkie /werbunek, szkolenie sanitarne i wojskowe/

./.

7/1/2 47

na rejon I. - Ela Przysłań
II. - Ewa Czajka
III. - Janka Dąb
IV. - vacat
punkt sanitarny WSOPu - Renia Czólno,
a łączność - Pawełek /Janina Kiewlicz/.

Instruktorkami sanitarnymi były:

Zofia Kuksz
Renia Czólno /piel.dypl./
Jula /Jadwiga Suffczyńska, piel.dypl./
Dr. Maria Szadkowska
Anna /Kryst. Różańska/
Danuta Zarzycka /S. Zofia/.

a wojskowymi: Filipina /Tomaszewska Maria/
Pawełek /Kiewlicz/
Krysia Złoto
Kama /Tacikowska/
Uta /Cholewińska/

Pewiaczki

Praca puszczona w ruch nabierała rozpędu. Komendantki wytypowały kmdtki plutonów, te drużyn, wreszcie patroli. Szkolenie sanitarne odbywało się w domach prywatnych i w szpitalach, szkolenie wojskowe w domach prywatnych. Monika zbierała materiały opatrunkowe, kupowane /czasem od Niemców/, otrzymywane od aptek i szpitali. Każda z sanitariuszek uszyła torbę, otrzymała przydział lekarstw, bandaży i strzykawkę oraz nożyczki. Każdy patrol musiał zdobyć nosze /noszono je po Warszawie zawinięte w worki jako drzewka ogrodowe, sadzonki dobrze imitowały korzenie i gałęzie/.

Po puszczeniu w ruch WSOPu zabrałam się do I rzutu. Tu ogromną pomocą była mi Bożena Olex /Rzęsa/, łączniczka Rabina i doktora W /?/ ze Wspólnej, - mjr. Bartkiewicz stopniowo kontaktował mnie z kobietami odpowiedzialnymi za oddziały /kontakty w restauracji Goździkowskich nad Gastronomią/. Dla I rzutu zorganizowałam oddziały trochę inaczej:

I. Patrole sanitarne:

Rejon I - + Monika Ornak, zast. Marta Nałęcz i Maria Nałęcz /Jeżewskie/
II - Dr. Zygmuntowa /Zaleska/
III - Dr. Barbara Wołodziejowska /Zofia Bratkowska/
IV - Irena Hawrań /Siwicka-Zaleska/.

II. Punkty sanitarne:

Rejon I - Maria Stefanowicz
II - Hanka Wróbel /Wojewódzka/
III - Dorota i zast. Joanny /Kasprowiczowa/
IV - Irena Hawrań.

III. Sprawy gospodarcze - Olga Niechcicowa /+ Józefa Bratkowska/.

IV. Patrole łączności - Krzyśka /Maria Bańkowska por./ .

Instruowały: zesp. sanitarny - Dr. Barbara
Siostra Katarzyna /Zofia Malinowska/
zesp. wojskowy: - Filipina
Bohun
Andrzej.

Z przeszkoleniem sanitarnym szło dobrze, z wojskowym źle, płk. Radwan /po Rabinie objął Śródmieście/ nie chciał nam dawać instruktorów. Zdobywałyśmy ich więc przez znajomości i często płaciłyśmy za lekcje, bo ludzie musieli z czegoś żyć.

W r. 1943. czułam, że nie dam już rady sama. Pracowałam w szkole od 7-mej rano do 4-tej popoł., potem biegałam na odprawy do Radwana, Stefana Sopińskiego /WSCP/. Każdą komendantkę rejonu czy komp. musiałam osobiście skontaktować z odpowiednim komendantem, trzeba było robić odprawy, wizytować kursy, robić inspekcje, podejmować nowe niewiasty, zaprzysięgać je. Pani Mira dała mi wspaniałą pomoc - p. Alicję Szebeko /Teresa Strzała/. Jej energia była niewyczerpana, pomysłowość i zdolności organizacyjne wspaniałe. Z nią pracowało się doskonale. Specjalną troską otaczała szkolenie wojskowe, za które często sama płaciła i pluton wartowniczy.

Po kilku miesiącach ktoś mi dał do "podjęcia" p. Marię Jeglińską-Piekarską /dr. Joanna/ i ona objęła organizację sanitariatu I rzutu. Zawsze pogodna i dobra organizatorka, przejęła I rzut w bardzo trudnych warunkach. Każdy dowódca i rejon miał swoje patrole i punkty, często słabo zorganizowane i nieprzeszkolone i usiłowanie ujęcia ich w ewidencję, przeszkolenie i zaopatrzenia uważał za próbę wtrącania się do jego pracy. Kobiety zaś mówiły: WSK? ja nie jestem z WSK, jak pracuję z mężczyznami, nie chcę babskiego wojska, mnie WSK nic nie obchodzi. Nikt inny, prócz zrównoważonej i cierplivej Joanny nie mógłby tak gładko powiązać poszczególnych ogniw. U niej w mieszkaniu odbywały się odprawy i kursy wojskowe, a przez gabinet dentystyczny przewijały się setki naszych ludzi z ptaszkami i leśnymi chłopcami włącznie.

W 1943 r. dowódcą obwodu został Radwan /płk. Edward Pfeiffer/. Pierwszym dowódcą był Rabin /Raszej Kułagowski/, jego adjutantem Bartkiewicz /w powstaniu dowódca Zgrupowania/. Z Rabinem spotykałam się w Al. Jeruzolimskich, naprzeciwko Dworca, w małym, nędznym pokoiku na 5 czy 6 piętrze, na Mokotowie w małym dworku za szpitalem Elżbietanek i gdzieś na Jasnej. Szedł mi zawsze na rękę, pomagał i radził. Łączniczką Rabina, potem Radwana była Rzęsa /Bożena Olex-Szczytowska, obecnie Legeżyńska/, doskonała łączniczka, młoda, przystojna, pracowała spokojnie i pewnie.

Łączniczką "p. Miry" /Marii Wittekówny/, referentki WSK w Kom. Gł. /była przemiała Marysia. Ona to 1 sierpnia o 7 rano zawiadomiła mnie, że o 5-tej godzinie w czasie powstania przechodząc Trębacką wstąpiła do moich rodziców i dała im znać że widziała mnie, a mnie powiedziała o nich. Po wojnie skończyła medycynę /wiadomość od p. Miry/. Z panią Mirą widziałam się dwa razy, raz gdy mi kazała organizować sanitariat, drugi raz gdy mi przekazała Teresę Strzałę /Alicję Szebeko/.

49
I/1/4

Dowódcą II rzutu, t.zn. WSOPu /Wojskowa Służba Obrony Powstania/ był Adam, mieszkał na Pradze, spotykaliśmy się na Miodowej u p. Anny Dzeilnej i jej córki Dzidki /Raczyńskiej/. Pani Anna została zaaresztowana i poszła do obozu koncentr., /chyba Ku/, podobno przeżyła. Adam też wpadł - nie wiem co się z nim stało. Po nim dowódcą został Stefan /Gorajski?/, zdaje się sędzia z zawodu, mieszkał na Uniwersyteckiej 1, zginął w czasie powstania na pl. Dąbrowskiego 2. Jego zastępcą i kwatermistrzem był por. Zarzycki, którego po wojnie spotkałam w 2. Korpusie.

Referentką Okr. Warszawa była "Rysia" /Maria Szymkiewicz/, instruktorka Przysposobienia Kobiet. Spotykałyśmy się w biurze RGO na Książęcej lub u mnie w szkole. Na odprawach razem ze mną bywały: Jesień - ref. Pragi, Jadwiga Kahl czy Kann - Mokotowa oraz ref. z Ochoty i Żoliborza. Referentką VII. Okr. tj. okolic podmiejskich - powiat została Irena Czarnowska Łada /pracowała jako kelnerka w kawiarni na Marszałkowskiej w podziemiach PKO/.

Jednym z miłych lecz trudnych zadań naszych było kontaktowanie komendantek kompanii z dowódcami, co odbywało się w ten sposób: Rzęsa podawała mi hasło, miejsce i czas spotkania. Ja zawiadania odpowiednią komendantką i z nią szłam na oznaczone miejsce. Komendantów rejonów już znałam z odpraw Obwodu. Kiedyś zaprowadziłam Elę Przyszań na spotkanie z komendantem I rejonu WSOPu na Tamkę czy Oboznę. Widocznie była jakaś pomyłka w hasle czy godzinie, dość że przyjęto nas z lekkim niedowierzaniem, aż jeden z obecnych odezwał się "ależ naturalnie, wszystko w porządku, ja te panie znam dobrze". Trochę się zaniepokoiłyśmy. Później się okazało, że był to dzielny Konrad Okolski Dzik Kuba /zginął na Starówce/, którego znałyśmy jako młodego studenta i narciarza.

Charakterystyka innych współpracowniczek: Mówiłam już o Teresie Strzale /Alicji Szebeko/, która zmarła z rany głowy w czasie powstania i dr. Joannie /Marii Jeglińskiej-Piekarskiej/, która zginęła 3 czy 4-go sierpnia na pl. Dąbrowskiego 2. od podmuchu bomby. Z nią zginęła łączniczka Teresa, Basia Bar, studentka medycyny, młoda mężatka /nazwisko jej znała tylko śp. Teresa/.

W torebce śp. Joanny znalazłyśmy list do jej 7-letniego synka, Jurka, którego zostawiała samego /ojciec był w niewoli rosyjskiej, szczęśliwie ocalał i jest obecnie w Anglii/. List ten, nawet w warunkach straszliwego zbombardowania naszego dowództwa, wycisnął nam łzy z oczu. W prostych słowach tłumaczyła dziecku, dlaczego nie będzie miało matki, gdy niewiadomo czy ojciec żyje. Chciałaby aby syn szedł w jej ślady i walczył za kraj. Pochowaliśmy ją z honorami wojskowymi w ogródku między pl. Dąbrowskiego 2., Mazowiecką i Świętokrzyską.

Na I rejonie referentką patroli była Monika Ornak /Wacława Jeżewska/, zmarła po powrocie do kraju, pomagała jej siostra Marta /Teodora Jeżewska/. Obie ofiarne i dzielne, choć czasem Monika denerwowała swego dowódcę, mjr. Rogę. W czasie powstania były z Rogiem na Starówce.

50
3/1/5

Punkty miała pod sobą Maria Stefanowicz /pseud.Maria/, młoda, mało doświadczona niewiasta. Miała trudną rolę, miała przygotować i przygotowała punkty opatrunkowe w PKO, elektrowni, u Sióstr Urszulanek na Czerniakowskiej r. Gęstej, na Miodowej, na Powiślu /ZNP/ Trębackiej 2. i inne. Z nich punkt PKO w czasie powstania przekształcony został w szpital okręgowy Nr.1.

Referentką WSOPu na I rejonie i komendantką I Kompanii WSK-WSOP, była por.Aniela Kuksz /Ela Przystań/, spokojna, opanowana nauczycielka, całkowicie oddana sprawie. Miała wielki wpływ wychowawczy na swoje dziewczęta i nie było u niej w Kompanii żadnych trudności: I plut. - Julia, II - Sławka, III - Helena Luk, Kaniewska. Instr.sanit. Sławka, Anka /ppor,Krystyna Różańska/, ref.łączności Agnieszka, ref.admin. Wanda Mutra /Wanda Lubecka/. Zastępczynią Eli była jej siostra ppor.Zofia Kuksz-Zmigrodzka /Renia Czółno/. Doskonała pielęgniarka, dzięki swemu pielęgniarskiemu mundurowi chodziła stosunkowo bezpiecznie po mieście, co bardzo ułatwiało pracę. Prócz pomocy Eli i instruowaniu, miała specjalne zadanie przygotowania punktu sanitarnego na Jasnej 10., w szkole zawodowej. Kierowniczką i woźny, oboje komuniści, dali nam lokal i bezcenną pomoc: woźny zapowiadając nam, że nas będzie rznąć, ratował rannych, gasił pożary i nosił wodę. Punkt był doskonale zorganizowany i zaopatrzony. Na lekarkę upatrzono dr.Karolinę /Franc.Niepokoyczycka/, na st.siostrę S.Julę /Jadwigę Suffczyńska/, pielęgniarkę dyplom.z PCK, która była pielęgniarką już w pierwszej wojnie światowej. Prócz tego były tam śp.Stanisława /Halina Kleczkowska/, Świątecka, Tyczynska i Krystyna Piechowska, kmtka admin.Irena /Irena Mileska/, Krystyna i Hanna Buziewskie, dr.Maryna /zginęła na Starówce/.

Na rejonie II pracowały: por.Hanka Wróbel /Wojewódzka/ - punkty sanitarne /Szpital Ujazdowski, Czerniakowska /ZUS/, Zagórna /szkoła/; Wspólna, Mokotowska 55 - SS.Zmartwychwstanki - Jaworzynska. Punkty były dobrze zorganizowane. W czasie powstania zorganizowano ich więcej, bo ten rejon był spokojniejszy od innych.

Patrole sanitarne zorganizowała dr.Zygmuntowa /dr.Maria Zaleska/ ob. w Paryżu. Pracowała w Szpitalu Wolskim i bardzo zachłannie trzymała swoje patrole w ukryciu. Z trudem zgodziła się na ich ewidencję, o przeszkolenie i zaopatrzenie sama dbała, a ja znając jej bojową przeszłość /V.M./ zostawiłam jej wolną rękę.

Rejon II WSOPu przechodził różne zmiany. Zaczęła tam pracę ppor.Irena Kodrycz /Ewa Czajka/, obecnie Sroczyńska, której matkę w 1941 r. Niemcy rozstrzelali w Palmirach. Po skończeniu szkoły pracowała w słynnych miejskich kolumnach sanitarnych /co dawało zabezpieczenie przed wywozem na roboty/, przeszła tyfus plamisty i prawie głodowała gdy ją znalazłam.

Wzięła się do pracy z wielkim zapałem i pracowała bardzo ofiarnie i dobrze. Miała jednak jeden minus - młodość /19 lat/, to też w 1943 /?/ rejon II objęła śp.por.Lena Hańcza /Jadwiga Kozierowska/ dyr.gimn.i liceum handlowego Kaniewczyków i Żeligowczy-

51
3/1/6

ków. Chociaż miała mniej doświadczenia konspiracyjnego od swych podkomendnych zwłaszcza Ewy Czajki, swym doświadczeniem wychowawczym i spokojem potrafiła zdobyć zaufanie i przywiązanie swych podkomendnych.

Ewa Czajka objęła I pluton, II pluton - ppor. Zosia /Janina Majorkiewicz-Antosiak/, pogodna i zaradna, wysportowana.

III rejon objęła w I rzucie dr. Zofia Bratkowska /Dr. Barbara lub Baśka Wołodyjowska/, zawsze pogodna, pełna życia, dobra organizatorka. Adjutantką jej była Michalina /siostra Jadwiga Dudek, ob: Majewska, pielęgniarka/.

Tu były szpitale Dzieciątka Jezus, Instytut M. Curie, Szpital Wojskowy i punkty na Sniadeckich, Noakowskiego, na Politechnice, w Romie.

WSOP na III rejonie zorganizowała por. Janka Dąb, pospolicie zwana Janką Czarną /Jadwiga Raczynska/, córka słynnego profesora Uniw. Lwowskiego, chemika Dr. Lorii, sama też chemiczka. Pełne energii, nigdy się nie wahała, inteligentna, jedna z najinteligentniejszych, przemiała w obcowaniu. W jej rejonie pomagała jej Iga /Jadwiga Wanag, dziś Kafel/, oraz Kizia /Śliwińska z ul: Filtrowej, żona pułkownika walczącego na Zachodzie/. Pracowała w Banku Rolnym, o czasie pracy przeszła operację oka, po kilku tygodniach Gestapo zabrało ją z banku i ślad po niej zaginął, podobno była w Ravensbrück X. Gdy Lena Hańcza objęła II Komp., Janka została jej zastępczynią i ref. III rejonu.

IV-ty rejon I rzutu miała por. Irena ~~z~~ Hawrań /Siwicka-Zaleska/, energiczna, dobrze pracowała. WSOP-komendantką III kompanii była por. Lucyna Ryś /Janina Wilczyńska/, jedna z najpracowitszych i najodważniejszych kobiet. Przed samym powstaniem, na odprawie, dostała wewnętrznego krwotoku, koleżki odwieźli ją do szpitala Dzieciątka Jezus. Operacja. Podejrzenie raka. W czasie walk Niemcy spędzili chorych do piwnicy, a potem ouścili bomby. Lucyna przeleżała pod gruzami 2-3 doby z założonym radem, który przeżarł tkanki, i rana już nigdy się nie zgoiła. Zrobiono colostomy i wysiedlono z Warszawy do Krakowa. Tam zmarła w szpitalu 1966 r. W jej rejonie pracowała jako jej zastępczyni Joanna Żyrafa /Zembrzuska/, plut. I - Hexa Lampart, ppor. Bordziławska, zginęła w powstaniu, plut. II - Aniela Mors, plut. III - Ludwika, lekarz dr. Halina /Ciężynska/, ref. łączności Krzysia Złotko /zdaje się zginęła/.

Metody naszej pracy

1/ Punkty opatrunkowe, pastrole.

Kontaktowałyśmy się ze szpitalami, lecznicami, szkołami. Każdy taki punkt musiał mieć zaprzysiężonego/na/ komendantkę i choć jednego lekarza oraz personel pielęgniarski. To było łatwe, gdy się miało do czynienia ze szpitalami /Dzieciątka Jezus, św. Rocha, Maltański/, lecznicami /św. Józefa, Omega/, trudniej gdy

52
3/1/7

trzeba było przygotować szpital lub punkt w miejscu zajętym przez Niemców np. szpital w PKO lub punkt WSR Jasna 10, gdzie wszystko trzeba było zorganizować w szkole, której kierowniczkę podejrzewaliśmy o sympatie komunistyczne, a woźny sam się przedstawiał jako komunista. Szpital Karola i Marii /dziecinny/ był opanowany przez organizację Miecz i Pług, która niecałkowicie włączyła się do A.K. i którą niektórzy podejrzewali. Jednak siostry chętnie oddały się do naszej dyspozycji i obiecały przygotować zapasy materiałów opatrunkowych i żywności.

Referentką zaopatrzenia sanitarnego była ppor. Monika Jabłko /Maria Marcinkowska/, pełna energii i zmysłu handlowego, zdobywała bandaż, opatrunki osobiste i leki. Często kupowano cały lub pół wagonu od Niemców. Jakże nas cieszyło, gdy w opatrunkach były szmaty zamiast gazy i plastra, był to dowód że gdzieś działał sabotaż. Materiały przechowywano w sklepie matki Moniki śp. Kochowej /Marcinkowskiej/ w pudłach pod kapeluszami. Sklep był tuż obok posterunku SS. koło kościoła św. Krzyża, a więc wprost pod "latarnią".

Zebrany materiał rozdzielano między punkty i patrole. Każda sanitariuszka szła sobie torbę, otrzymywała materiał sanitarny: nożyczki i strzykawkę, każdy patrol zdobywał nosze.

Patrole tworzone znajdując komendantkę patrolu, ona werbowała 5-6 sanitariuszek, każdą trzeba było zaprzysiąc i przeszkolić. Część szkoliła się w szpitalach i lecznicach, zwłaszcza w szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie w 1939 r. znałam większość sióstr i wielu lekarzy. Naszymi instruktorkami sanitarnymi były:

- WSOP I. Kompania - Renia Czólno
Jula /śp. Jadwiga Suffczyńska/
dr. Karolina /dr. Urszula Niepokoyczycka/
Ziuta /Janina Malukiewicz/
Sylwia Odsadnia
Kryst. Śmigielska /Ela San/,
- WSOP II. Kompania - Irena Kadrycz /Ewa Czajka/
ppor. dziś Sroczyńska /kosmetyczka i sanitariuszka z kolumny sanitarnej/
Czesława Łyszczak /Sława/
Irena Choińska /Irka/
Józefa Dudek /Michalina/, piel. dyplom., dziś Makowska w USA,
Stefa Michałowska /Mila/
"Irena Smaczna" - dr. Barbara Kruczkówna,
Aniela Dziedzicówna
Barbara Gluchowska,
- WSOP III. Kompania - lekarka dr. Halina
dr. Henryka Ciążyńska /zmarła w Londynie w 1965 r./
S. Katarzyna /Zofia Malinowska/, piel. dyplom.
Krysia Żółtko.

58
T/1/8

Instruktorami /rkami/ wojskowymi byli:

- Bohun - por., miły, energiczny, młody podchorąży, traktował swą pracę bardzo serio, prowadził kurs dla komendantek kompanii i plutonów,
- Andrzej - /Krasuski?/ czy /Krassowski/, brat jednej z sanitariuszek, bardzo młodzieńczy, zapalczywy, był w niewoli. W powstaniu był na Kredytowej, odesłany na odpoczynek na Świętokrzyską, zbombardowany, złamał nogę. Leżał w PKO, ewakuowany na Wspólną, po pożarze na Mokotowską, był w 8 szpitalach, kilkakrotnie zasypyany.
- Kandyz - ... nie pamiętam,
- Pawełek vel Anka - /kpt. Janina Kiewlicz/, instruktorka Przystosowania Wojskowego Kobiet, w powstaniu Dowództwo Śródmieścia,
- Filipina - /Maria Tomaszewska/ ze Wspólnej lub Hożej, również instruktorka Przystos. Wojskowego Kobiet. W jej mieszkaniu sżyło się opaski przed powstaniem,
- śp. Uta - /Cholewińska/, zginęła wraz z siostrą Wala /instruktorką PWK/ przy ewakuacji Papierów Wart.,
- Anka - /Kryst. Rożańska/, ppor., bardzo dzielna i energiczna, 2 x KW,
- śp. Kryśia Złotko - bardzo młoda entuzjastka,
- Stasiénka -
- Zastępczo - Joanna Wierna - Alicja Kadler por. /od 1940 r. w kolportażu/
Danka
Kama /Tacikowska/
Senga
Joanna Żyrafa /Zembrzuska/
Antonina ppor.
Mironowa ppor.
Wanda.

Ciekawe jest, że przedwojenne instruktorki PWK były doskonałymi instruktorkami, gorzej natomiast radziły sobie z pracą organizacyjną. Tłumaczę to tym, że były przyzwyczajone do pracy jawnej, na polu, w koszarach, na obozach. Do pracy tajnej, bez notatek, adresów i nazwisk, łatwiej przyzwyczały się kobiety z poza PWK. Nie chciałabym aby to wyglądało na krytykę jednych, czy pochwałę drugich, dla wszystkich była robota i walka.

Referentką łączności I. ratu i komendantką plutonu samodz. była Maria Bańkowska /Krzyśka ppor/, jest zastępczynią Irena, instruktorkami: Ania i Katarzyna oraz Senga i Agnieszka oraz Krzyśia Złotko.

Pluton składał się z bardzo młodych dziewcząt oraz matki jednej z nich p. Marysińskiej czy Marycińskiej /z Ceglanej/. Pani M. była ciężko ranna w głowę na Dąbrowskiego 2. na punkcie sanitarnym

54
2/1/9

nym, a córka jej prześliczna Janeczka Tomaszewska zmarła po kilku godzinach. Pani M. leżała w PKO i nikt nie miał odwagi powiedzieć jej o śmierci córki. Dopiero pod koniec powstania przyjaciel pp.M. dr.Bartosz powiedział jej, że Janeczka nie żyje. PP.M. wzięli do siebie Jurka, synka dr.Joanny, która była koleżanką szkolną pani Mar.

W oddziałach WSPu wyodrębniłyśmy pluton wartowniczy, którym z zapalem zajęła się Teresa Strzała. Komendantką patrolu była Helena Zuch /Wanda Piestrzyńska dziś Chłapowska/, instruktorką Filipina, łączniczką Basia Bar, zginęła na pl.Dąbrowskiego 2/4, nazwisko nieznane. Przed samym powstaniem Basia Bar została moją łączniczką, a na jej miejsce przysła Klara /śp.Irena Wyka/. Pluton w czasie powstania służył u Żmudzina i innych dowódców w zgrupowaniu majora Bartkiewicza.

Batalion Administracyjny I.rzutu zorganizowała śp.Józefa Bratkowska /ps.Olga, matka dr.Barbary/.

Komp. I.Admin. - komendantka Janka /Janina Świdarska/ z Mazowieckiej Nr.1 lub 3,
- zastępczyni + Agnieszka /+ Halina Mazaraki/ piel. dypl. W czasie powstania była na Starówce, uratowała się dzięki dobrej znajomości niemieckiego,

Komp.II.Admin. - komendantka Antonina /Maria Czarnecka/,
- zastępczyni Aniela B. /Józefa Krubowa por., ob. w Londynie/ - Bednorzowa.

Przygotowano i zaopatrzone następujące kuchnie z możliwością wyżywienia 10 tysięcy ludzi przez 5 dni:

Rej. I. obok kościoła św.Krzyża:
PKO
pl.Dąbrowskiego 2/4. /kaw.Kujawianka/
Świętojańska 2,
Długa
Zakroczyńska
Gęsta 1, SS.Urszulanki
Ateneum /teatr/
Nowy Świat 21. /prywatna restauracja Goździkowskich/

Rej. II. - Żurawia 3,
Nowy Świat 4. /Związek Gospodyń/
Gimnazjum Król.Jadwigi,
Bagatela /gimn.Popielewskiej/
Al.Szucha -Kasyno gry /oczywiście obsada, zapasy i sprzęt czekały na zdobycie kasyna/

Rej.III. - Filtrowa - Urząd Wojewódzki
Mochneckiego,
Oczki - Szpital Dzieciątka Jezus,

55
1/1/10

/d.c.Rejonu III./ - Noakowskiego
Polna
"Roma" Nowogr. obok E.Plater
Gimnazjum kupieckie Statkowskiej,

Rej. IV. - Habermusch i Schiele
Chłodna
Leszno
Okopowa
Adria /Moniuszki/
Marszałkowska /kaw.prac.PKO/
Erika /kaw.pryw.Marsz.koło Złotej/.

W czasie powstania namnożyło się kuchen dużo, składy żywności zostały częściowo zbombardowane, częściowo na nasz wniosek rozdzielone na oddziały i punkty, czemu zresztą sprzeciwiali się oficerowie intendenty.

WSOP miał swój samodzielny pluton gospod. i kuchnię własną na Nowogr.58. /szkoły Julii Jank-Statkowskiej/. Komendantką była Wala /Maria Dzieciolowska/ dyr.szkoły. W czasie powstania okolica została zajęta przez Niemców, dziewczęta przemknęły się na inne punkty, część na Mokotów.

Na 2-3 miesiące przed powstaniem miałyśmy wszystko zapięte na ostatni guzik, oddziały kobiece były powiązane z odpowiednimi dowódcami, zaopatrzone i przeszkolone. Ostatnie inspekcje i czekanie na znak.

W dniu 28 lipca, piątek, przychodzi wiadomość: zbiórka na wyznaczonych punktach o 8 wieczor. Punkt Dowództwa Śródmieścia w kawiarni Kujawianka, pl.Dąbrowskiego 2/4, płk.Radwan-Pfeiffer, mjr.Wola-Jan Romanowski, mjr.Bartkiewicz, kpt.Rygiel, kpt.Żmudzin, "Olga" Bratkowska, z obsadą kuchni /Sołtanowa, Bertoni-Zaleska i inne/. Obchodzimy sąsiednie domy szukając kwater i pomieszczeń. Mieszkańcy znoszą łóżka, bieliznę pościelową i osobistą. Przez całą noc nad Warszawą są samoloty sowieckie, bombardujące miasto, ale nie Niemców. Otrzymuję rozkaz późno, bo byłam służbowo w gmachu Ambasady włoskiej, więc palę papiery lub topię w garach gotującej się zupy i na rozkaz idę na odprawę /Jasna lub Zgoda/. Płk. Radwan oznajmia o odłożeniu terminu, 2-3 dni następne napewno będą beczynne. Wracam do domu i na dwa dni zwalniam łączniczki.

We wtorek 1 sierpnia o 7 rano, wpada do mnie Marysia, łączniczka p.Miry: "Godzina W.o 5 pp., o 3-ej być na stanowiskach". Ubieramy się z siostrą, by roznieść rozkaz. Wracamy około 2-giej, talerz gorącej zupy i w drogę. Zostawiamy rodziców mówiąc, że idziemy do szpitala by pomagać, bo Niemcy mogą wysadzać mosty, mogą być ofiary.

Dnia 1-go sierpnia od samego rana Warszawa zaroiła się ludźmi, widać było, że się śpieszą. Ubrani jak na wycieczkę, z paczkami w ręku biegli do tramwaju, jechali riksami lub dorożkami. Mnóstwo młodych dziewcząt - to łączniczki rozprawdzające alarm.

56
3/11/11

Joanna /moja siostra/ poszła do Lucyny Ryś, Teresa Strzały i Eli Przystań, ja do dr. Joanny, Olgi i dr. Baśki oraz Eli Czajki, one poszły dalej lub wysłały swoje łączniczki.

O 12-tej w południe w całej Warszawie rozległ się donośny głos jakiegoś olbrzymiego gwizdka, sądzę, że to był alarm niemiecki. Nikt nań nie zwrócił uwagi.

O 3-ciej ppoł. byłam na punkcie dowództwa Obwodu pl. Dąbrowskiego 2/4. w kawiarni "Kujawianka". Wszystkie wyjścia obsadzone naszymi posterunkami, po kolei meldują się Olga z obsadą kuchni, dr. Joanna z obsadą punktu opatrunkowego, t.zw. Radwanki czyli łączniczki z plutonu Krzysi oraz sanitariuszki z Niką Kiewlicz. Melduje się zgubiony patrol: moje uczennice od Statkowskiej. Zabawnie brzmi: "Pani profesorko, patrol sanitarny melduje się do pracy, bo ~~na~~ odcięty od punktu zbornego". Dołącza Janka Lamers, córka pułkownika Floryana.

Płk. Radwan wydał rozkaz: nikogo nie wypuszczać, mężczyzn kierować do mjr. Bartkiewicza, kobiety do Rakiety. Tu mam ciekawe spotkanie z Marcysią /łączność zagraniczna/. By sobie skrócić drogę z pl. Dąbrowskiego na Mazowiecką, chciała przejść przez nasz teren. Teraz tłumaczy mi, że idzie w ważnej sprawie, że ma być o 5-ej na swoim punkcie. A ja jej przecie nie znam, więc odmawiam wypuszczenia. Biedaczka prosi i błaga, wreszcie pytam "kto jest komendantką WSK?" - Pani Mira. - Mira i co dalej?, czy nie wie, czy nie chce powiedzieć. Rozumiem ją, ale muszę być na 100% pewna, że to nasz człowiek. Wreszcie mnie przekonała. Poleciałam ją wypuścić.

Na pół godziny przed 5-tą wpadają nam w ręce dwaj Niemcy i granatowy policjant, zamyka się ich w stróżówce.

Mieszkańcy domu przynoszą nam sprzęty, żywność, pościel, zapraszają do siebie. Bardzo gościnnie jest dentystka p. Sapieżyna, piękna blondynka.

O 5-tej słychać wystrzały ze wszystkich stron, nasi chłopcy plus patrol sanitarny wyruszają pod Poczta Główną na plac Napoleona oraz zdobywają Tow. Kredyt. Z. /Kredytowa 2/, Arbeitsamt Prudential i PKO. W sąsiedztwie, Jana 22, jest dowództwo Okręgu: płk. Monter-Chruściel. Jest tam Rysia Szymkiewicz, przysłała Joannę Wierną /Kadler/, zawiadamia nas o przyznaniu Krzyżów Zasługi z Mieczami za pracę konspiracyjną.

Nasza kwatera kobieca to pokój na parterze wysokiego domu szynszowego, w podwórzu między pl. Dąbrowskiego 2. i Mazow. 11. Czekały tam na rozkazy. Drzwi się otwierają, wchodzi kilka osób, pierwszy ksiądz dziekan Biblia, kapelan Okręgu. "Uklękajcie - mówi - i wzbudźcie żal za grzechy, a ja wam udzielę absencji in articulo mortis". Zabrzmiało to dość złowieszczo, ale zarazem było i pociechą. Jest Ten, który pamięta o najmniejszym źdźbale trawy i lilii polnej. Układamy się do niespokojnego snu, obchodzę nasze punkty /kuchnia, punkt. opatrunkowy, kuchnia aktorek w ogródku na Mazowieckiej, chyba 9/, rozmawiam z płk. Radwanem, który jest dobrej myśli.

Poczta zdobyta, nasi wracają, Hanka Kmita /?/ ranna w rękę, /kuzynka Z.Kossak-Szczuckiej/. Noc spokojna, ale samolotów alianckich nie ma.

2-go sierpnia raniutko kuchnia już działa. Biorę 2 kubły z kawą i idę na Kredytową 2, do dawnego Arbeitsantu. Po drodze spotykam płk.Radwana, już wraca z inspekcji placówek. Naprzeciwko Arbeitsantu widać Zachętę, a przed nią butne postacie Niemców, na dole czołg niemiecki. Chłopcy jedni czuwają w oknie, inni drzemią, kawę przyjmują okrzykiem zachwytu. Na Prudentialu powiewa biało-czerwona chorągiew. Płaczymy i krzyczymy z radości. Na Mazow. działa Kawiarnia Aktorek. Natarcie na ~~Rxk~~ Pastę na Zielnej nie udaje się. Wieczorem mjr.Wola /Jan Romanowski/ szef sztabu obwodu, pyta, czy zgodzę się by część dziewcząt poszła w nocy na wyprawę z chłopcami, nie jako sanitariuszki, ale te, które pociągną za sobą chłopców. Mówię, że oczywiście. Robię zbiórkę i proszę o ochotniczki. Występują wszystkie i płaczą, gdy decyduję, że zostaną na kwaterze: najstarsza /Olga/ i najmłodsze /Myszka Biała i Myszka Mała/. Inne pójdą. Niestety, przed nocą mjr.Wola daje znać, że plany zmienione: nie pójdziemy.

3-go sierpnia wypogadza się /dnia 1 i 2 sierpnia lało/. Zaczynają latać bombowce niemieckie i ostrzeliwać nas z karabinów maszyn. Mają dobry wywiad. Palą Jasną 22. /gen.Monter przenosi się do zdobytego PKO/, u nas ginie lekarz dr., który dostaje kulę w czoło w chwili gdy robi rannemu zastrzyk. Ataki na Pastę trwają.

4-go sierpnia wzywają mnie do płk.Radwana. Jest ciężko ranny, kula przeszła przez kark tuż obok kręgu, ale kręgu nie uszkodziła. Każe mi przenieść rannych z t.zw. kamienicy gazowni do sąsiedniej, Kredytowa 4, gdzie był teatr pod ziemią. Idziemy z Niką Kiewlicz, znajdujemy miejsce na punkt, kwatery i schodzimy w podziemia. Tam setki ludzi, którzy schronili się przed bombardowaniem. Już decydujemy co z nimi zrobić, gdy wtem - nalot: jedna bomba trafia w korytarz wiodący na ulicę, druga w wiodący na naszą placówkę. Jesteśmy w pułapce: kurz, smak i zapach prochu i kwasów, kurz z cegieł. Ludzie jedni płaczą, drudzy się modlą, ktoś krzyczy histerycznym głosem "Niech żyje Polska". W tym momencie nowa bomba wywala kawał ściany i po gruzach wybiegamy przez wyrwę na ulicę. Tam nie ma co przenosić rannych. Mimo obstrzału z Pasty przebiegamy do bramy pl.Dąbrowskiego 2/4, w bramie leży olbrzymia lotnicza bomba-niewypał. Nie myślałam, że to takie wielkie. Chłopcy ją podziwiają, udało się nam że nie wybuchła.

Melduję powrót, ranni zostaną w starej kamienicy gazowni, trzeba liczyć na łut szczęścia, żadne obliczenia nic nie pomogą. Idziemy na naszą kwaterę, cała postrzelana. Ewakuujemy rannych do PKO. Nalot. Joanna każe sanitariuszkom zejść do schronu, na górze zostajemy we dwie z Niką. Trzask, coś się pod nami wali, schody skręcone w korkociąg, na dole gromada ludzi, piwnica zasypana, a w niej nasze kobiety.

53
I/1/13

Myszka Biała - opalone rzęsy
Halina Morycińska - do PKO, ranna,
Janeczka /Tomaszewska/ - na pl.Napoleona, tam zmarła,
Dr.Joanna - zginęła od podmuchu, ciało nietknięte,
Basia Bar - łączniczka - nie znalazłam ani śladu po niej,
Basia Lecę Pędzę - nie ma jej, po roku spotkałam ją w niewoli: po
wybuchu wybiegła z piwnicy i popędziła przed
siebie, jakoś nikt jej nie ustrzelił, i dobiegła
aż na Starówkę.

Naradzamy się z Niką, trzeta naszym kobietom dać spokojną
noc. Idziemy więc do PKO, by tam lub w Adrii na Moniuszki przeno-
cować. Dziś widzę jak byłyśmy niedoświadczone, prowadziłyśmy je
z deszczu pod rynną.

Dalszych kilkanaście dni to jeden chaotyczny obraz wryty
w pamięci: naloty, walące się domy, pożary, patrole, łączniczki,
przyjmowanie ochotniczek i rozsyłanie ich po różnych placówkach.

Obok nas w PKO gen.Monter, gen.Bór z kompanią, szpital, w
którym dr.Dembowska /słynna ginekolog-chirurg/ operuje bez przer-
wy, prócz niej jest dr.Justyna /Helena Bohuszewicz z Marszałkow-
skiej vis-a-vis Wilczej/ referentka sanitarn.okręgu Warsz.WSOPu i
dr.Halina Okolska. Obie znam dobrze, z dr.Justyną współpracowałyś-
my od 1941 r., a z dr.Haliną ratowałyśmy rannych w szpitalu Dzie-
ciątka Jezus owego strasznego dnia 25-go września 1939 r.

Mamy pokój na I.p., to też któregoś wieczoru, gdy odbieram
przysięgę od /chyba/ Marysi Więckowskiej, jakaś zblakana kula
świsnęła między nami i utkwiała w ścianie. W międzyczasie odbył się
pogrzeb Dr.Joanny w odródku między pl.Dąbrowskiego 2. i Mazowie-
cką, z honorami wojskowymi i przy akompaniamencie strzałów gołębia-
rzy.

Dopiero 15-go sierpnia mam wyraźnie przed oczami. Szereg
żołnierzy w wielkiej sali PKO, nad nami szklany dach i promienne
słońce na błękitnym niebie. Wchodzi patrol żandarmerii prowadząc
naszą kol. Piętkównę. Ta mnie łapie za ramię: "P.Urszulo ratuj!" .
Biegnę za nimi "Co się stało?" - Przecież p.P.była wysłana za
Wisłę dla nawiązania kontaktu z Żymirskim, w nocy przepłynęła Wi-
słę jakąś akorupką i z trudem doszła do PKO. Jest żołnierzem AK.
Jestem wzburzona, sprowadzam Rysię. Jakiś oficer żandarmerii uspo-
kaja nas i p.P. "My tej pani o nic nie oskarżamy, poprostu jest
naszym obowiązkiem wy badać ją o okoliczności przepłynięcia Wisły,
przejścia przez nasze strażę i pobytu na Pradze". Nie, mówimy, ona
musi się zameldować temu, kto ją wysłał. Wreszcie zwyciężamy,
P.placze ze szczęścia. Wracamy na mszę, ale nie koniec emocji. Oto
słychać nadlatujące bombowce, nas kilka setek, a dach szklany. Ro-
bi się nam wszystkim niemiło, tak głupio zginąć. W temx od oitarza
celebrans ks.Adamski, bp.śląski, odwraca się do nas i rozkrzyżo-
wawszy ręce, mówi spokojnie "Dominus vobiscum". I uczucie ulgi i
odprężenia. Cóż się stać może, gdy Pan z nami?

W następnych dniach ostrzeliwanie PKO wzmagą się, bombowce

59
I/1/14

od 7-mej rano do 7-mej wieczór bombardują co godzinę po 20 minut, a w przerwach co 7 minut pada w pobliżu pocisk z działa kolejowego /takich dział używano tylko pod Stalingradem i w Warszawie/. Jeden z pocisków trafia w Adrię na Moniuszki, niewypał, ginie tylko jedna osoba od uderzenia cegłą. Chłopcy się cieszą: półtorej tonny trotylu, a nam tak potrzeba środków wybuchowych. To też w podziemiach PKO, oprócz szpitala i jenców, są warsztaty wyrobu broni i punkt wysyłkowy "kanalarek", które przenoszą na sobie po kilkanaście granatów na Starówkę.

Zrzutów nie ma, elektrownia nie pracuje - zbombardowana, wody nie ma, przynosi się ją ze studzien na Moniuszki i na Zgoda, na podwórzu PKO wody w studni już nie ma. Stanie w ogonku po wodę to też akcja bojowa, bo Niemcy ostrzeliwiają z karabinów maszynowych.

..... dnia na PKO pada bomba, wpada w otwór windy i spada 7 pięter, by wybuchnąć na 2-gim piętrze pod ziemią, w kwaterze gen. Bora. Generała w pokoju nie było, ale zginęła jego długoletnia łączniczka Basia /Piekarska/, oraz kilkadziesiąt chłopców z jego obrony. W szpitalu ranni przerażeni, lekarze i siostry ich uspokajają, ale widzimy, że korytarz zasypany, a ściany się już tlą od dawna /korkowa izolacja/. Robimy zastrzyki, wachlujemy rannych mokrymi ręcznikami - to udaje przewiew, odkopujemy korytarz, wyciągamy z pod wielkich złomów łączniczkę Janinę Tyszyńską /dziś architekt w Londynie/ ze złamaną kością biodrową. Szykujemy ewakuację rannych na Aleje Jerozolimskie, gdzie jest spokojniej.

W dnia dni później bodaj, dostaję straszliwych bólów /dziś wiem, że to była niewyleczona kamica żółciowa/, za nic nie chcę iść do szpitala, więc Nika i Joanna prawie siłą zmuszają mnie do przejścia za Aleje. Idę płacząc z bólu i żalu, między dwoma ścianami ognia. Tunel w Alejach częściowo zburzony, trzeba przebiegać kilkadziesiąt kroków - ileż to kosztuje, gdy się człowiek skręca z bólu. Przebiegłam, i co dalej? Idę na Hożą do mieszkania Lucyny /Janiny Wilczyńskiej/, ona po ciężkiej operacji w Szpitalu Dzieciątka Jezus, ale otwiera mi jej współmieszkanca i przyjaciółka p. Halina Frankowa, która układa mnie w łóżku z gorącą butlą i karmi kleikiem. Odsypiam zaległości, a dniami obchodzę szpitale, kuchnie i oddziały. Sen mi dodaje sił. Ale i tu zaczyna być coraz goręcej. W sąsiednim domu zasypany sztuk AL-u, ul. Skorupki zburzona, na Marsz. pożary. Zaczynają napływać ranni z PKO i uchodźcy z Powiśla. Wreszcie są - ale nie wszystkie - reszta z Niką została w kwaterze Bora na Złotej w podziemiach kina Palladium. Została Nika - z moich dziewcząt - Joanna Wierna, Wanda Mutra, Joanna Wrzeciono, Ziutek, Ziutka, Stanisława, Bronka /innych nie pamiętam/.

Plk. Radwan przeniósł kwaterę na Widok, na Jasnej zostało 2-3 rannych pod opieką S. Juli /Jadwigi Suffczyńskiej/, zawod. pielęgniarki, rannych z PKO wyniesiono pod kulami, dr. Justyna złamała nogę. Takie są nowiny.

Znajdujemy kwaterę na Noakowskiego 12, w domu w którym mieszka Olga i Baśka, na dole leżą ranni z Wigier pod opieką dr. Belli /dr. Niedźwiedzka/.

60^I 1/15

Pod koniec września przynoszą na noszach moją siostrę Joannę Wrzeciono. Przed powstaniem miała poważne zakażenie krwi w nodze, przeleżała po operacji kilka miesięcy w szpitalu, teraz zakażenie się odnowiło po skaleczeniu nogi jakimś kawałkiem blachy czy drutu. Biegnę do dr. Henryki w szpitalu gimn. Platerówny. Przychodzi i chce zabrać Joannę do szpitala. Nie dam, więc robi zastrzyk i odchodzi. Następnego dnia, około 10 rano wchodzi trzy szare postacie: Aniela i Zosia Kuksz oraz Joanna. Dwa pociski sowieckie trafiły budynek Mokotowska 41 czy 43, gdzie miały kwaterę u p. /Ciocia Frędzelka/. Między jednym i drugim pociskiem wy dostały się na ulicę, przebiegli Prusa i Piękną aż do nas. Jakim sposobem Niemcy ich nie ustrzelili, nie wiem. Joanna w skarpetkach, bo noga spuchnięta jak bania, czerwona i gorąca. Kładę ją na sieniaku między rannymi z Wigier. Po kilku dniach gorączka spada, noga łączy się, Joanna zaczyna chodzić - cud Boski.

Z tego okresu pamiętam kilkakrotne wyprawy na Widok do płk. Radwana. W jednej idę wieczorem Kruczą, całą i mało uszkodzoną, wracam w nocy przez świeże gruzy i ognie. W drugiej - wraz z Joanną Wierną przeszły Kruczą i tunel pod Marsz. i znaleźliśmy się na podwórzu domu na Wilczej, stąd powinien prowadzić tunel pod Wilczą na Lwowską. Szukamy - nie ma, ale w oknie mieszkania na parterze są ludzie: pukamy, wołamy - nic. A to była pracownia rzeźbiarza i postacie z gliny i kamienia. Na chybił trafił weszliśmy do piwnicy i przeczołgawszy się pod ruinami, znaleźliśmy się na Lwowskiej.

Odprawa u p. Miry na Mokot. róg Koszykowej na 5-tym piętrze w czasie nalotu. Pani Mira wyznacza na komendantkę obozu jenieckiego Stalagu Jagę-Irenę Milewską, ref. łączności. Ja proszę o pozwolenie pójścia do niewoli jako podoficer, by być z moimi dziewczętami. Zgoda. Za mną prosi o to samo Nika Kiewlicz. Zgoda.

NB. W niewoli w Falingbostel płk. Radwan chciał wyznaczyć mnie na komendantkę obozu, bo ze Śródmieścia było najwięcej kobiet, ale go uprosiłam, by mi pozwolił na pewne nabranie oddechu.

Dnia..... ostatni posiłek z kuchni i ostatni rozkaz. Kapitulacja, honorowa, ale kapitulacja.

Odprawa u płk. Radwana - wyjaśnia, że sprawa kobiet-żołnierzy przedłużyła rokowania.

Dnia 5-go października o godz. 9-ej rano zbieramy się vis-à-vis zburzonego sklepu Jabłkowski. Same gruzy, gdzie Zgoda, Bracka, Chmielna? - nie wiadomo.

Nie mogę meldować oddziału bo mi głosu zabrakło, robi to Nika na moją prośbę. Wyruszamy. Plecak ciężki, droga po gruzach i wyrwach okropna. Tłumy ludności - skąd ich tyle? Jak się zachowują? Chleb, kwiaty, łyż i błogosławieństwa. Złota, Żelazna, Grójecka - - W Domu Akademickim na Narutowicza zdawanie broni "siedziba Gestapo". Silny kordon. Dworzec Zachodni - idziemy dalej. Noc. Emilia Skała ucieka, ludność ją kryje. Tłumy wieśniaków, dają chleb, mleko, pomidory. Ożarów - olbrzymia hala fabryczna, trochę słomy.

Wszystko zajęte, a Joanna z chorą nogą. Siadamy przy drzwiach na mokrej kamiennej posadzce. Dwa gotowane kartofle od chłopców ze Starówki. Latryny - 2 rowy z deskami bujającymi się. Publicznie, bo nie ma ścian. Następnego dnia płk. Radwan przynosi dolary, marki i papierosy, i wtyka mi do kieszeni. Żegnamy się serdecznie. Do wagonów.



P. P-34 PEOSKA JANINA

II. PEOSKA Janina Maria

2 Eugeniusz i Janina z Betleyon

3. 9. 4. 1905 PŁOCK

4. ojciec - prawnik, ordynator szpital
matka - matka

5. wyższe (dyplom magistra filozofii
Uniwersytetu Warszawskiego i dyplom
państwowy dyplom nauczycielki

6 pedagogiczny, bibliotekarski

II 1) 1928 - 1933 biblioteczka

Mus. i Bibl. Ord. Krasiniskiej

1933-1944 nauczycielka, od 1936
wicedyrektor Gimn. Kupieckiego
i Liceum Handlowego Julia
Stalowskiego

2) Korespond. i Tow. Gniazdo Siatko-
cycl. Zatrzymanie i działanie stowarzyszenia
Warszawski Klub Wiosłarzy - sekret

3) przewodnicząca komisji pedagogicznej pomocy
w katedrze. Płock w 1945

Centrum P.W.K. w Dyblam 2.
 Okupacja

- 1) Prace w tajnym sechul-csurie,
- 2) 3) wreszcie 1939 puzym. na Puzkie opactwawym^x
- 3) warszawa, 1940 przez "Inlyz"
 Marek Swobodauly
- 4) Lw. potem PK. Stochmescie - warsza
 prełożony Rabin potem Radwan
 i w Wsopie Adam i Stefan
 WSK - Rysia 1939 p. Mito 1945
- 5) Russ pracy konspiracyjnej
 1940-41
- 6) Referenshe WSK. Stochmescie -
 ps. Ursula
 Rabieta
 czarum Klata Koztewskie
- 6) Jan w relacji
- 7) Szalay XI B (chyba tak) Falbing-
 Postel, Bergen, wreszcie ze schowem
 przysia na cyrku Katmy w Oberlangen
 x Wskw przy Szpale Dzweskie Jezus. Name H. G. G.

II-P-32

8) Kapitan Wojsk 38 z dn... - - 3.

• Botoc. Krzyż Zasługi z Mieciami
(kwiecień 1943 lub pocz. 1944)

Stekun K. L. z mierz - 1 str. 1944

9) Jak w relacji

IV 1. 1945 - 12 kurendura

uwolnienie obozu

2 lata - wiceprzew. Państwowej
Weryfikacyjnej Komisji na terenie
okupacji niemieckiej

wyprowadzenie do Włoch (na lewo)
w październiku 1946

przebieg do Pol. Białego Krzyża

październik 1946 w II korpusie

wyprowadzenie do Anglii

dyżurnia obozu cyw. w Maghull
niemieckie prace w Naffri w obozie
w Casward Wiltshire

1.12.1946 powrót do pracy niemieckiej

dyżurnia Polskiego Zgrom. i Str.
w Szwajcarii

- 2. w Bydanie
- 3. 1946-1957 dys. Polskiej Szkoły z im. M. Curie Skłodowskiej w Dunelastair House - Schaepe
; Grenson Hall - Bielez
1957-1955 nauczycielka w Pol. Gym i Lic. Myslem Bottisham, Dieldington i dityrd
1955-1964 - nauczycielka matematyki w szkołach angielskich
Rushden - Northants
Rayleigh - Essex
Bedford - Beds
Hford - Essex
1964-1965 naucz. w Pitsford
1965 - przejście na emeryturę (powód - poważne choroby)
Od 1965 - nauczanie polskiego
Jashe prace w Kole Gwalsdon, C.
w Zarędkie Kole AK. itp.

4.

№ 1105 / Rod / 99
WSK

Felija Bani Kordza do (194)

Štaovna Pani Profesor' (- s. zavestlu)

1/1/21

Zgodnie z zapowiedzią przesysam

Ksenohopske relaciji p. Harri' Lyukhiesier

- Dnyumulshiej i p. Janiny Koshiej

ovar killeu ruznyh dokumentov

dat. upu panu - udosty stypensijnyh pmer

kol. Borieung Tazbir - Samarskij.

Pozvatilam volie na peme spuzhivaniu

i usupeteniia - aby untkugi evidentsnyh

lezdov lub mesticnosti zasarbnyh u relacijah

obu Panu - pisanyh vyrazim z panijei po

latah i byt' moie v oparain o jekisi zachovane

notatki jak exp. lista 66 kolnet Olygen Varnava

nyj relaciji p. Dnyumulshiej.

byti kopii b. staba ale svestby pisane

na mocuopu statygoranyh biblithack.

Zgacy serdecnuu pozdravieniu

Hamava 5. I 1999.

Felija Gendlerova

Relacja Jarminy Płoskiej

Felcy Benkowskiej 1)
14.07.99

sprostowania i uzupełnienia dot. Plutonu Łęgowo

Kobiecego, Obwodzie Warszawa Śródmieście aby ^{I/1/22}

uniknąć ewidentnych błędów w podanych nazwiskach-
pseudonimach (co nie jest nadgodowo obeszłone) oraz
sformułowań bardziej cytelnie podane i sformułowań
bardzo wyrywkowe i nie daję żadnego obrazu plutonu,

SK-5 - Propozowany tekst 3 i 4 - akapitu

Referentką Łęgowo WSK i komendantką plutonu
Kobiet wchodzącego w skład 1 kompanii Batalionu

Łęgowo Olegu Wawrowskiego Armii Krajowej

była Małgorzata Banikowska ps. "Krysia", "Kryska" - ppoi.,
z usigpoini Wojcik

jej zastępcą była Irena Krentz ps. "Katarzyna",
WSK

instruktorką maszyn i służby garnizonowej była Zofia

Piotrowska ps. "Anna". Instruktorką w zakresie
Łęgowo, byli kierowani przez Szefa Łęgowo Obwodni

- ppoi. Janusz Cierminski a od VI, 1944 - por. Konstanty

Relich ps. "Rymkiewicz" nasem zdobywan przez same
Łęgowo - oficer z zalkrem broniostwa.

Pluton powstał w Białym 1942 r. po przekazaniu
do dyspozycji AK dwunajmy kawalerskiej 11 WZDH

2) (przechowywane w ramach Pogotowia 123
aria Harcerze (have heregi Zeisler) w zaradach
konspiracji, służby zdrowia, m. sabotaż, ewakuacji
dzielnic i kolportażu B.J.) Do plutonu
biurosemu uaktywnie wzięli udział harcerze z
innymi drużynami, tak, że w chwili objęcia plutonu
wiodącego WSK liczyli już kilkadziesiąt ^{z 13 patrolek} ^{z 13 patrolek} ^{z 13 patrolek} ^{z 13 patrolek} ^{z 13 patrolek}
Powstaniem dawało im pewną grupę kwater i
stan powiększył się do 24 drużyn.

W 4 patrolu była pułkownia Janeczka Trojanowska
wraz z matką Haliną Maryciną - obie na skutek
zobowiązania punktu sanitarnego Obwodu w dn. 4.

W 1944 w budynku górze mieszkało się d. two Obwodu
(ang. pl. Dąbrowskiej 24 a Harc. w. d. g.) zastępcy
b. ciżba rannych. Janeczka zmarła po paru godzinach,
a Halinę ukłonięto w szpitalu w gmachu PKO. Nikt
nie miał odwagi powieścić jej o śmierci córki.

Dopiero pod koniec Powstania macedoński lekarz Obwodu
dr. "Bartosz" zaprzyjaciłony z pp. Maryciną
powiadomił ją, że Janeczka nie żyje. pp. Marycinę

doszedł Jurek synka dr. Joanny siostry pułkownika
b. Marycin.

3) str. 6 ostatni akapit podano tekst. 2/1/24

--- + 25. Radwancki czyli "Germiecki"

2 plutonu Kuryi - ---

Wyjściem "Radwancki" - nazwa ta obejmująca grupę "Germiecki" z plutonu Kuryi - powstała znacznie później dopiero w niemieckim. Pluton Kuryi w czasie powstania absolwenci Szkoły Kadetów Heldenkove Komendy

Obrotu "K-1" gdzie Kuryi była kom. grupy kobiet i 2-cy dotychczas Szkoły Kadetów - kpt. W. Odziński i M. Sieroszewski,

"N" - stacja pośrednicząca na kier. północny - północny drugi dzień "Hana" - Zofia Piotrowska również 2-cy dotychczas stacji "Ostrygi" - Krasny Kolendowie i

P - stacja przeprawowa do "Germiecki" z Pragi - stacja nie została uruchomiona wolec upadła powstaniem Poacie a patrol dzień dotychczas pnr. "Katarzyna" - Ireney Kreutz-Bojick

wstał skierowany do obsługi dotychczas 2 grupowania "Kuryi" na Powiat, oraz Szkoły Kadetów Heldenkove Sol przy dotychczas I Obrotu dotychczas pnr. Edward Pfeiffer "Radwan"

(sztyk Radwancki) grupa ta + druga kobiet, która dotychczas Ronald Podniesiński - Dolecki "Roma"

składała się z 3 patroli, patrolowa Danuta ^{I/1/25} Zachod,
Loriniška, ^{"Danuta"} Halina Kisparska-Szencien „Hala”
i Felicja Bauborska „Wanda”.

W opisany moment na pl. Dąbrowskiego
przy d-twie Obwodu znajdował się szef Tęczyński Obwod
por. „Rzymkiewicz” ^{z szefem sztabem} oraz patrol „Danuta” i kilkun
Tęczyński obsługujący d-two składnicy a formację
plusów Tęczyński d-twa I Obwodu.

str. 7 werny od dołu - Halina Moryciniska

1993 od dołu - Janecien (Trojanowska)

Sprostowania, uzupełnienia i wyjaśnienia
podała Felicja Bauborska - siostra „Kunzi”
i patrolowa 2 - plusów „Kunzi”

Warszawa 14.04.1999r.

Felicja Jankowska

II Materiały uzupełniające relację

- J. Płoska - Łosiowa, Janina Płoska - „Wszelako” [b. inf.], 1990, druk, k.1, s.1 oraz kopia.
- Nekrolog J. Płoskiej, „Życie Warszawy” 7.09.1990 r., k.1, s.2 oraz 2 kopie.



Janina Płoska — „Urszula”

Może nie jest rzeczą przyjętą pisać wspomnienie o własnej siostrze, ale gdy większość tych co Ją znali i kochali już odeszła i gdy ciężka, przeszło dziesięcioletnia, choroba oddzieliła Ją od tych, którzy może jeszcze Ją pamiętają — czuję wewnętrzny mus, by przypomnieć tu Jej sylwetkę.

Jasia urodziła się w Płocku w 1905 roku. Była najstarszą córką Janiny z Betleyów i Eugeniusza Płoskich — ja byłam najmłodsza. 17-letnia Jasia, zaskoczona przybyciem na świat jeszcze jednej siostrzyczki (było nas czworo) chętnie zgodziła się być jej matką chrzestną i z czasem prawdziwą mi matką została.

Lata szkolne Jasi, gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej w Płocku, to lata odzyskiwanej niepodległości, lata zwycięskiej wojny z bolszewikami, lata entuzjazmu i odbudowy państwa polskiego. Jasia, prymuska w szkole, harcerka, entuzjastka, otoczona gronem serdecznych koleżanek, z których trzy miała szczęście po latach spotkać w Londynie: Zofię Grabowską-Gergovicz, Halinę Płoską-Batory i śp. Reginę Remiszewską-Oppmanową.

Potem lata studiów na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie uzyskała stopień magistra filozofii. Praca w Bibliotece Krasińskich, gdzie Jasia — miłośniczka książki — czuła się jak w raju.

Lata pracy pedagogicznej w warszawskich szkołach żeńskich (najdłużej w szkole handlowej Julii Statkowskiej, gdzie była wicedyrektorką). Polonistka, wychowawca stara się prawdziwą przyjaźnią i opieką otoczyć powierzone jej dziewczęta, nazywa je „swemi córeczkami”. Odplacają jej miłością i długoletnim przywiązaniem. Była też Jasia zapaloną sportsmenką — narciarką i wioślarką. Wytężona praca w ciągu roku szkolnego, potem cudowne wakacyjne włóczęgi po najdalszych zakątkach Polski — na łodzi lub na nartach — rozkoszowanie się przyrodą i pięknem naszej ziemi.

Zofia Zaleska w swej książce „Wieczna Warta” tak charakteryzuje Jasię owych czasów: „Oto nasza polonistka Jasia, o krótko przyciętej czuprynie i błyszczących jak gwiazdy oczach. Dziwna mieszanina czupurności i nieśmiałości, wrażliwa, zamykająca się w sobie, jak ślimak w skorupie, przy nieostrożnym dotknięciu. Nauczycielka szkół średnich, magister psychologii i polonistyki (...) pracująca wraz z Zabawską nad problemem zdrowia uczennic (...) Dyskutująca zajadło o programach nauk, o których decydują panowie od zielonego stolika”.

organizuje Wojskową Służbę Kobiet w obwodzie Śródmieście — Warszawa. Prowadzi prawdziwe podwójne życie: praca jawna, zawodowa, pedagogiczna i — konspiracja. Przy tym troska o utrzymanie rodziny wysiedlonej z Płocka. I nie tylko chlebem poprzednim nas karmi. W wypchanym zdobywaną z trudem żywnością plecaku kryją się zawsze gazetki i komunikaty.

Wybucho Powstanie Warszawskie. Jasia jest komendantką WSK Śródmieście w randze kapitana. Zostaje odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi za pracę organizacyjną AK. W niewoli ukrywa, tak jak i kilka innych komendantek, swój stopień oficerski, by iść z podległymi Jej dziewczętami do Stalagu. Przeżywa tam razem z nimi cudowną chwilę uwolnienia przez polskich żołnierzy.

Koniec wojny, emigracja, nowy etap życia. Jasia zostaje dyrektorką polskiej szkoły żeńskiej w Dunalastair, potem w Grendon. Nowe nieznajome środowisko, słabo jeszcze opanowny angielski, wysiłek i ambicja, by ze swych zadań wywiązać się jak najlepiej.

Następuje likwidacja szkół polskich — parę lat pracy zawodowej w szkołach angielskich, praca społeczna w Macierzy Szkolnej i Studium Polski Podziemnej i przychodzi wreszcie ciężka choroba, która nie tylko niszczy ciało, ale i umysł — ten jasny, logiczny umysł Jasi — omracza cieniem zapomnienia i nieświadomości.

Żyła dla innych, spalała się w pomocy dla rodziny, szły paczki do Polski, leciały listy, książki za ocean, a jednak żyła i umarła samotnie. Szlachetny kruszec zwykle ma powłokę szorstką i chropawą. Jasia nie była wyjątkiem, dalekie jej były salonowe konwencjonalne grzeczności. Nie była łatwą w obcowaniu, potrafiła smagać ostrą uwagą, szorstką lub ironiczną odpowiedzią; można jej było nie lubić, ale kto Ją poznał do głębi, nie mógł Jej nie kochać.

Zmarła w samo święto Zmartwychwstania w nocy z 15/16 kwietnia.

Pragnęłabym tu złożyć serdeczne „Bóg zapłać” szpitalowi w Penley za długie lata troskliwej opieki. Dziękuję drowi Puszkiewiczowi za odwiedziny i serce, Matron S.R. Moorhouse i Matron C. Hughes, dr Carter i p. H. Matuszakowi, opiekunowi społecznemu i innym, którzy nieśli Jej ulgę w cierpieniu.

Irena Płoska-Łosiowa

* Polska Fundacja Kulturalna *
* 23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB, UK *
*

pracująca wraz z Zabawską liczy problemem zdrowia uczennic (...) Dyskutująca zajadłe o programach nauk, o których decydują panowie od zielonego stolika”.

Nadchodzi rok 1939. Jasia, z gronem zaprzyjaźnionych wioślarek ratuje rannych w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Dn. 26 września w ciężkim bombardowaniu ginie najlepszy przyjaciel dr Zabawska, Jasia odnosi kontuzję głowy. Później odchodzi drugi przyjaciel, Halina Kożuchowska, która nie daje się wziąć żywa gestapo (patrz książka „Kobiety” — Stanisławy Kuszelewskiej (Rayskiej).

Jasia pogrąża się bez reszty w pracy konspiracyjnej. Pod pseudonimami „Urszula” i „Rakieta”

UWAGA!!!

* Polska Fundacja Kulturalna *
* 23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB, UK *

* Nowość: Książka o WIECHU — *
* Stefanie Wiecheckim: *
* * * * *

* **NAD SZAREJ WISŁY** *
* **BRZEGIEM** *
* * * * *

* **Tadeusz Wittlin** *
* * * * *

* „Wiech... porucznik Pierwszej Bry- *
* gady Legionów, kustosz przedmiej- *
* skiej gwary, arcymistrz swoistego *
* żartu, pisarz pełen radości życia i *
* pogody ducha..., beztroski uśmiech *
* barwnej, uroczej Warszawy” *
* * * * *

* 302 str. 24 str. fot. *
* * * * *

* Cena £9.00 + £0.70 (porto) *
* * * * *

* Także do nabycia w polskich księgarniach *
* * * * *

* PFK481/7/57 *
* * * * *

10891 01087

Janina Płoska — „Urszula”

Może nie jest rzeczą przyjętą pi-
sać wspomnienie o własnej sio-
strze, ale gdy większość tych co Ją
znali i kochali już odeszła i gdy
ciężka, przeszło dziesięcioletnia,
choroba oddzieliła Ją od tych,
którzy może jeszcze Ją pamiętają
— czując wewnętrzny mus, by przy-
pomnieć tu Jej sylwetkę.

Jasia urodziła się w Płocku w
1905 roku. Była najstarszą córką
Janiny z Betleyów i Eugeniusza
Płoskich — ja byłem najmłodsza.
17-letnia Jasia, zaskoczona przyby-
ciem na świat jeszcze jednej sio-
strzyczki (było nas czworo) chętnie
zgodziła się być jej matką chrzest-
ną i z czasem prawdziwą mi matką
została.

Lata szkolne Jasi, gimnazjum
im. Reginy Żółkiewskiej w
Płocku, to lata odzyskiwanej
niepodległości, lata zwycięskiej
wojny z bolszewikami, lata
entuzjazmu i odbudowy państwa
polskiego. Jasia, prymuska w szko-
le, harcerka, entuzjastka, otoczona
gronem serdecznych koleżanek,
z których trzy miała szczęście po
latach spotkać w Londynie: Zofię
Grabowską-Gergovicz, Halinę
Płoską-Batory i śp. Reginę
Remiszewską-Oppmanową.

Potem lata studiów na Uni-
wersytecie Warszawskim, gdzie
uzyskała stopień magistra filozofii.
Praca w Bibliotece Krasieńskich,
gdzie Jasia — miłośniczka książki
— czuła się jak w raju.

Lata pracy pedagogicznej w
warszawskich szkołach żeńskich
(najdłużej w szkole handlowej Ju-
lii Statkowskiej, gdzie była wice-
dyrektorką). Polonistka, wychow-
awca stara się prawdziwą przy-
jaźnią i opieką otoczyć powierzone
jej dziewczęta, nazywa je „swemi
córeczkami”. Odplacają jej mi-
łością i długoletnim przywiązaniem.
Była też Jasia zapałą sport-
smentką — narciarką i wioślarką.
Wyteżona praca w ciągu roku
szkolnego, potem cudowne waka-
cyjne włości po najdalszych
zakątkach Polski — na łodzi lub
na nartach — rozkoszowanie się
przyrodą i pięknem naszej ziemi.

Zofia Zaleska w swej książce
„Wieczna Warta” tak charaktery-
zuje Jasię owych czasów: „Oto na-
sza polonistka Jasia, o krótko
przyciętej czuprynie i błyszczących
jak gwiazdy oczach. Dziwna
mieszanina czupurności i
nieśmiałości, wrażliwa, zamykają-
ca się w sobie, jak ślimak w skorupie,
przy nieostrożnym dotknięciu.
Nauczycielka szkół średnich, ma-
gister psychologii i polonistyki (...)
pracująca wraz z Zabawską nad
problemem zdrowia uczennic (...)
Dyskutująca zajadło o programach
nauk, o których decydują panowie
od zielonego stolika”.

Nadchodzi rok 1939. Jasia, z
gronem zaprzyjaźnionych wioślark
ratuje rannych w szpitalu
Dzieciątka Jezus w Warszawie.
Dn. 26 września w ciężkim
bombardowaniu ginie najlepszy
przyjaciel dr Zabawska, Jasia
odnosi kontuzję głowy. Później
odchodzi drugi przyjaciel, Halina
Kozuchowska, która nie daje się
wziąć żywa gestapo (patrz książka
„Kobiety” — Stanisławy Kusze-
lewskiej (Rayskiej).

Jasia pogrąży się bez reszty w
pracy konspiracyjnej. Pod pseudo-
nimami „Urszula” i „Rakieta”

organizuje Wojskową Służbę Ko-
biet w obwodzie Śródmieście —
Warszawa. Prowadzi prawdziwe
podwójne życie: praca jawna, za-
wodowa, pedagogiczna i — kon-
spiracja. Przy tym troska o
utrzymanie rodziny wysiedlonej z
Płocka. I nie tylko chlebem pow-
szednim nas karmi. W wypchanym
zdobywaną z trudem żywnością
plecaku kryją się zawsze gazetki i
komunikaty.

Wybucho Powstanie Warszaw-
skie. Jasia jest komendantką WSK
Śródmieście w randze kapitana.
Zostaje odznaczona Złotym Krzy-
żem Zasługi za pracę organizacyj-
ną AK. W niewoli ukrywa, tak jak
i kilka innych komendantek, swój
stopień oficerski, by iść z podległy-
mi Jej dziewczętami do Stalagu.
Przeżywa tam razem z nimi cu-
downą chwilę uwolnienia przez
polskich żołnierzy.

Koniec wojny, emigracja, nowy
etap życia. Jasia zostaje dy-
rektorką polskiej szkoły żeńskiej
w Dunalastair, potem w Grendon.
Nowe niezajome środowisko, słabo
jeszcze opanowany angielski,
wysiłek i ambicja, by ze swych za-
dań wywiązać się jak najlepiej.

Następuje likwidacja szkół pol-
skich — parę lat pracy zawodowej
w szkołach angielskich, praca spo-
leczna w Macierzy Szkolnej i Stu-
dium Polski Podziemnej i przycho-
dzi wreszcie ciężka choroba, która
nie tylko niszczy ciało, ale i umysł
— ten jasny, logiczny umysł Jasi
— omracza cieniem zapomnienia i
nieświadomości.

Żyła dla innych, spała się w
pomocy dla rodziny, szły paczki do
Polski, leciały listy, książki za oce-
an, a jednak żyła i umarła samotnie.
Szlachetny kruszec zwykle ma
powłokę szorstką i chropawą. Ja-
sia nie była wyjątkiem, dalekie jej
były salonowe konwencjonalne
grzeczności. Nie była łatwą w
obcowaniu, potrafiła smagać ostrą
uwagą, szorstką lub ironiczną
odpowiedzią; można jej było nie
lubieć, ale kto Ją poznał do głębi,
nie mógł Jej nie kochać.

Zmarła w samo święto Zmar-
tychwstania w nocy z 15/16
kwietnia.

Pragnęłabym tu złożyć serdecz-
ne „Bóg zapłać” szpitalowi w
Penley za długie lata troskliwe
opieki. Dziękuję drowi
Puszkiewiczowi za odwiedziny i
serce, Matron S.R. Moorhouse i
Matron C. Hughes, dr Carter i p.
H. Matuszakowi, opiekunowi spo-
łecznemu i innym, którzy nieśli Jej
ulgę w cierpieniu.

Irena Płoska-Losłowa

* Polska Fundacja Kulturalna *
* 23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB, UK *

* Nowość: Książka o WIECHU — *
* Stefanie Wiecheckim: *

* NAD SZAREJ WISŁY *
* BRZEGIEM *

* Tadeusz Wittlin *

* „Wiech... porucznik Pierwszej Bry- *
* gady Legionów, kustosz przedmiej- *
* skiej gwary, arcymistrz swoistego *
* żartu, pisarz pełen radości życia i *
* pogody ducha... bezroski uśmiech *
* barwnej, uroczej Warszawy” *
* 302 str. 24 str. fot. *
* Cena £9.00 + £0.70 (porto) *
* Także do nabycia w polskich księgarniach *
* PFK 48 117/57 *

Wpłynęło dnia

6.06.

Ldz 2391 WSK 2009

II/2

Z wielkim smutkiem powiadamy Przyjaciół i Wychowanki, że w dniu 16 kwietnia 1990 r. w Fenley po wieloletniej chorobie odeszła na wieczną wartę, droga naszym sercom

S. † P.

JANINA PŁOSKA

„Urszula”, „Rakieta” kpt Armii Krajowej — komendantka WSK Warszawa Śródmieście, harcerka, profesor-polonista w gimnazjum J. Statkowskiej oraz w Anglii dyrektorka szkół polskich i angielskich, pracująca w Macierzy Szkolnej i Studium Polski Podziemnej.

Wierna do końca przysiędze żołnierza Armii Krajowej, Człowiek szlachetny wielkiej odwagi i prawości, pełna życzliwości i dobroci. Wychowana w tradycjach niepodległościowych i atmosferze patriotyzmu, wychowankom swoim przekazała umiłowanie Ojczyzny, prawdy i miłości bliźniego. Zapraszamy na wspólną modlitwę w kościele św. Krzyża w dniu 12 września o godz. 18 w Jej intencji oraz Jej Rodziców: **EUGENIUSZA PŁOSKIEGO** szambelana Papieskiego, rejenta w Płocku i **JANINY z BETLEYÓW PŁOSKIEJ**.

Irena Płoska-Łosicowa, Irena Makowska
W-448762-1

1940

+ PŁOSKA Janina
ps. „Urszula” „Rekuta”

zm. 16 IX '90 r.
w Anglii

Nekrolog: „Życie Warszawy” nr 208 z 2 IX '90 r.

Z wielkim smutkiem powiadamy Przyjaciół i Wychowanki, że w dniu 16 kwietnia 1990 r. w Penie po wieloletniej chorobie odeszła na wieczną wędrówkę naszym sercom

JKK:

S. i P.

JANINA PŁOSKA

„Urszula”, „Rekuta” kpt Armii Krajowej — komendantka WSK Warszawa Śródmieście, harcerka, profesor-polonista w gimnazjum J. Statkowskiej oraz w Anglii dyrektorka szkół polskich i angielskich, pracująca w Macierzy Szkolnej i Studium Polski Podziemnej.

Wierna do końca przysiędze żołnierza Armii Krajowej, Człowiek szlachetny wielkiej odwagi i prawości, pełna życzliwości i dobroci. Wychowana w tradycjach niepodległościowych i atmosferze patriotyzmu, wychowankom swoim przekazała umiłowanie Ojczyzny, prawdy i miłości bliźniego. Zapraszamy na wspólną modlitwę w kościele św. Krzyża w dniu 12 września o godz. 18 w Jej intencji oraz Jej Rodziców: EUGENIUSZA PŁOSKIEGO szambelana Papieskiego, reżenta w Płocku i JANINY z BETLEYÓW PŁOSKIEJ.

2 IX '90 Irena Płoska-Łosicowa, Irena Makowska



12 IX '90 - MS

Relacje do Archiwum WSK przydała FBankarka, została jej udostępniona do skretowania przez B. To- manowka z KHK - SZ

profesor J. Makowski

Z wielkim smutkiem powiadamy Przyjaciół i Wychowanki, że w dniu 16 kwietnia 1990 r. w Penley po wieloletniej chorobie odeszła na wieczną wartę, droga naszym sercom

S. † P.

JANINA PŁOSKA

„Urszula”, „Rakieta” kpt Armii Krajowej — komendantka WSK Warszawa Śródmieście, harcerka, profesor-polonista w gimnazjum J. Statkowskiej oraz w Anglii dyrektorka szkół polskich i angielskich, pracująca w Macierzy Szkolnej i Studium Polski Podziemnej.

Wierna do końca przysiędze żołnierza Armii Krajowej, Człowiek szlachetny wielkiej odwagi i prawości, pełna życzliwości i dobroci. Wychowana w tradycjach niepodległościowych i atmosferze patriotyzmu, wychowankom swoim przekazała umiłowanie Ojczyzny, prawdy i miłości bliźniego. Zapraszamy na wspólną modlitwę w kościele św. Krzyża w dniu 12 września o godz. 18 w Jej intencji oraz Jej Rodziców: EUGENIUSZA PŁOSKIEGO szambelana Papieskiego, rejenta w Płocku i JANINY z BETLEYÓW PŁOSKIEJ.

Irena Płoska-Łosicowa, Irena Makowska

W-448762-1

T. 279/WSK

AK
W-wa

PTOSKA Janina
ps. „Rakuta”, „Urszula”

✓ wypisy ze źródeł (tra. nazwiskowe karty informacyjne)

i

AK
KB

^{Teraka}
Płoska Joanna Jamińska?

ps. „Muszula”, „Rakieta”

ur. 9.4.1905 - Płock. Zm. 16.4.1990 w Anglii,
kpt., komendantka WSK- AK Obwodu W-wa
Środmiercie, nauczycielka szkół średnich
w czasie okupacji i po wojnie. Przed wojną
nauczyciela w Gromnym Juku z Jankowskiej - Stankowskiej w W-wie
ul. Monoprodulka

T.: List WSK. Lista kobiet-oficerów, które
po Powst. Warsz. poszły do Stalagu Oberlangen
deprisa - Jena (Makowski)

MOc 97

AK
W-wa
Śródm.

PŁOSKA Jamina „Irszula Rakiete”

referentka WSK w Obw. AK Warszawa,
- Śródmieście; jej podlegała organiza-
cyjnie drużyna sanitarno-wartownicza
przydzielona do 101 Komp. Obwod. WSOP.

zob. Słownika Polek na frontach II wojny
św., cz. 3, Toruń 1989, s. 41

J. Lew. V 2001

i

AK
KG

kpt. Płocka Jerina
ps. "Rakietka"
mef. Obwód Środkowickie WSK
komendantka obw. II batalionu
w oflagu w Oberlangen

ort. E. Ostrowskiej VI Szosa, 7.3.12

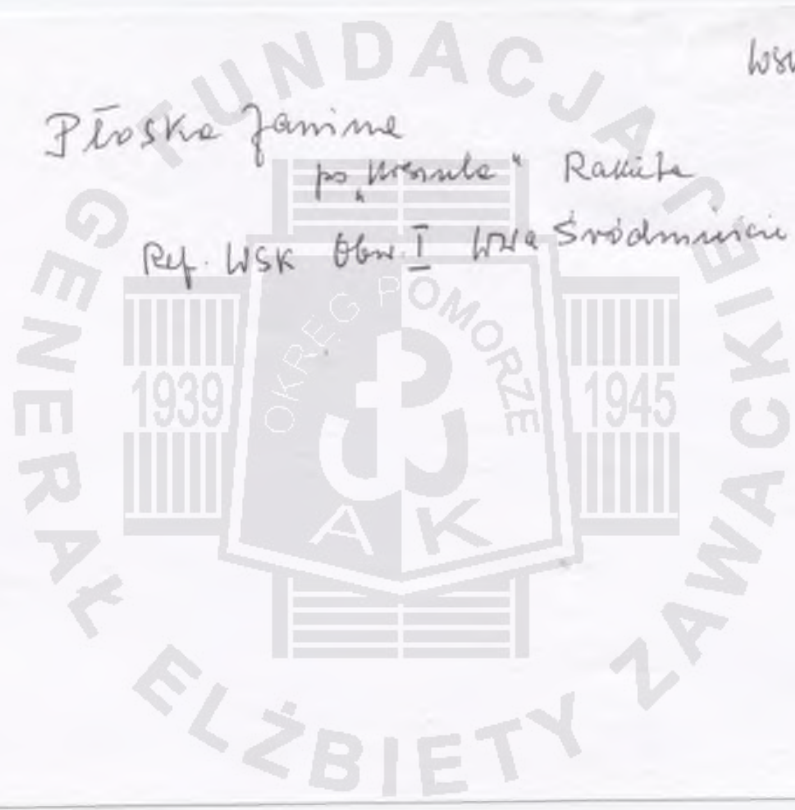
Bdno 87

W-42
WSK AK

+ kpt Płotka Janina, ps "Rakieto"
I Obwód Świdwieński, Rejon II 2 Komp. Samotni
z 1940r.

Wspomina Janina Antoniak - Anuleta
z dn. 1.08.96 uczestnika Part. Warszawsk.

E Rak. 10/86



WSK PK
WWE

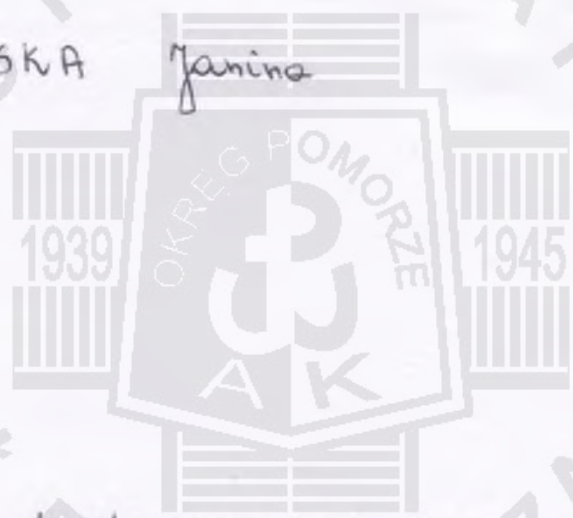
Płocka Jamina
po "Wiosna" Rakita
Ref. WSK Obw. I WWA Śródmieście

i

AK

PŁOSKA

Janina



zob.

Wykaz teczek personalnych kobiet z AK i SPP

B.K. '98

i

PK
W-WQ

PKOSKA Janina

zob. T.1482/W5K

Bańkowska Felicya, list prof. E.2.
z dn. 12 V 1999 (konto pocztowe)

K. Mińca



VI Fotografie
- skan. - 5 str.



Jamima Płoska

"Urszula Rabieta"



Wpłynęło dnia 6.06.

Ldz. 2391 NSK 2001 | mezarze J. Melonste

Jamka Płaska

"Usmula Rakiety"



melkard J. Makarski

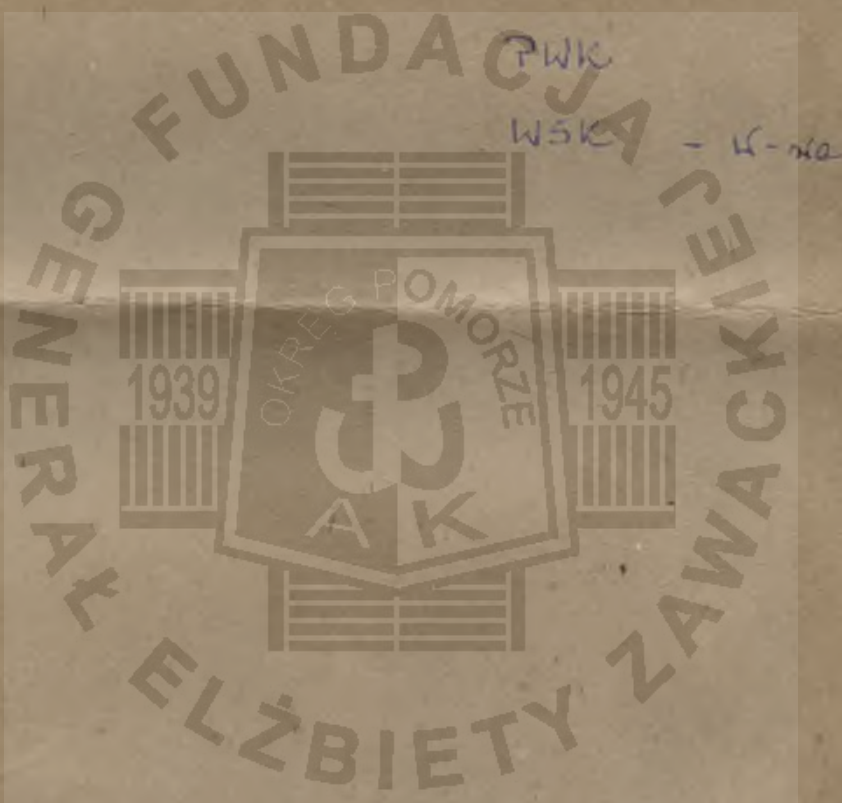
279

ARCHIWUM

Biblioty Zawackiej

poz. 74/PWK

data wpływu WSK/K-wa



PŁOSKA

K-wa



PŁOSKA

74/PLWK



PŁOSKA



PŁOSKA

